



- Popieram połączenie nie dla siebie, tylko dla młodych, dla mojej rodziny. Połączenie da nam wszystkim szansę na lepszy i szybszy rozwój. W pojedynkę będzie i gminie, i miastu znacznie trudniej - uważa Zenon Rabęda ze Starego Kisielina, były wieloletni przewodniczący rady gminy.

>>5

KONTRAKT? GŁOSUJEMY TAK!

Miejscy radni jednogłośnie przyjęli uchwałę potwierdzającą wszystkie zapisy Kontraktu Zielonogórskiego. - To historyczna chwila - podkreślali.

To ostateczne potwierdzenie oferty miasta przed zbliżającym się gminnym referendum, 18 maja. Projekt złożyło ośmiu radnych reprezentujących wszystkie kluby w radzie. To rzadko spotykana jednogłośnieść.

- Jestem wzruszony. To historyczna chwila - nie ukrywał emocji senator Stanisław Iwan, mieszkaniec Łęży i szef gminnego zespołu „Jesteśmy Na TAK!”, który popiera połączenie. - Jestem za połączeniem już od 2000 r., bo miastu i aglomeracji potrzebny jest silny bodziec do dynamicznego roz-

woju. Jesteśmy najmniejszym miastem wojewódzkim, odstajemy od innych pod względem wielkości. To niedobrze.

Emocje towarzyszyły również wystąpieniu radnego Mariusza Rosika, niedawno odwołanego z funkcji przewodniczącego rady gminy. Na sali było kilku radnych gminnych oraz mieszkańców z transparentami „NIE dla likwidacji Gminy Zielona Góra”, którzy bucze- li, gdy przemawiał M. Rosik. - Jak ci nie wstyd? - zarzucała mu radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk.

- Gmina nie miała żadnych argumentów. Nie miała żadnych propozycji. Mówiła tylko: Nie, nie, nie! Było ciche zalecenie: „Idźcie na spotkanie, nie odzywajcie się”. Wierzę, że 18 maja mieszkańcy zgłoszą na tak - mówił M. Rosik.

O tym, że połączenie to nieuchronny proces i lepiej zrobić to teraz, kiedy możemy otrzymać 100 mln zł, tłumaczył Edward Fedko, radny wojewódzki z Ochli.

Radni przez pół godziny zadawali pytania, na które w imieniu wnioskodawców

odpowiadał radny Kazimierz Łatwiński.

- Możemy zrobić milowy krok. Przeszkodą jest partykularny interes kilkunastu osób. To ma być ważniejsze niż interes 140 tys. mieszkańców. Jestem pewien, że wszystkie te zapisy są realne - podsumował dyskusję prezydent Janusz Kubicki.

Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę. (tc)

Oferta miasta >>7

Cały Kontrakt Zielonogórski
www.LZG24.pl

Rowerowe pikniki? U mnie? Nie pozwalam!

Rowerzyści się cieszą, bo powstanie 30 km ścieżek rowerowych w gminie. Dlatego są za połączeniem i organizują w weekend trzy pikniki. - A ja się nie zgadzam - usłyszeli w urzędzie gminy.



Robert Górski, szef stowarzyszenia Rowerem do Przodu, wręcza zaproszenie na festyny zastępcy wójta, Ireneuszowi Boguciewiczowi
Fot. Krzysztof Grabowski



Andrzej Bocheński
klub Zielona 2020

- Kontrakt Zielonogórski został przygotowany pod zamówienie przeciwników połączenia. Największą gwarancją dla stałości jego zapisów będzie gwarant społeczny, w tym zielonogórscy radni i parlamentarzyści. To nasz autorytet i powaga publiczna będą najlepszym zabezpieczeniem przed pokusą zmian w przyszłości.



Kazimierz Łatwiński
klub PiS

- Zapisy Kontraktu to ewenement w skali kraju. Nikt przed nami nie przygotował tak daleko idących propozycji połączenia. Nikt przed nami tak poważnie nie potraktował opinii publicznej. To bardzo korzystna oferta. I co ważne, zawiera zapis już podjętych uchwał zielonogórskich radnych. To fakty, nie obietnice.



Krzysztof Machalica
klub PO

- Zielonogórscy radni, podpisując się pod deklaracją intencji oraz pod Kontraktem Zielonogórskim, wzięli na swoje barki brzemień olbrzymiej odpowiedzialności. To my będziemy gwarantami zapisów Kontraktu. Co nie znaczy, że nie jesteśmy otwarci na zmiany, ale te gmina musiałaby najpierw zgłosić.



Tomasz Nesterowicz
klub SLD

- W moim odczuciu, sam Kontrakt Zielonogórski jest największą gwarancją, jaką miasto może zaoferować swoim przyszłym obywatelom. Miasto nic więcej nie może zaproponować. W oparciu o podobny dokument powstało województwo lubuskie. I istnieje już ponad dziesięć lat.

(pm, kg)

Pikniki odbędą się w Przyłępie, Nowym Kisielinie i Drzonkowie. Członkowie stowarzyszenia Rowerem do Przodu wręczyli, w czwartek, zastępcy wójta Ireneuszowi Boguciewiczowi zaproszenie. - My, jako młodzi ludzie, nie „spinamy” się, tak jak politycy, dlatego sądzę, że będzie to dobry moment, aby porozmawiać ołączeniu miasta z gminą - namawiał Robert Górski, szef stowarzyszenia.

- Czy dotarła do pana informacja, że nie daliśmy zgody na pikniki? - usłyszał od I. Bogucewicza. Według niego, wniosek rowerzystów został zgłoszony za późno, nie ma zdjęcia organizatora i będzie to impreza masowa, bo... na pewno przyjedzie dużo ludzi.

- Gmina nie może nam tego zabronić, przecież to zgromadzenie publiczne - uważa R. Górski. - To czysta złośliwość. Moim zdaniem, to krępowanie wolności zgromadzeń, wójt chce za-

mnąć usta stowarzyszeniom. Organizowałem wiele imprez. Dotrzymaliśmy terminów, a zdjęcie organizatora oddaje się przy odbiorze identyfikatorów. Nie będzie to impreza masowa. Mamy rację i z pikników nie zrezygnujemy, odwołam się do wojewody.

Zastępca wójta przyjął zaproszenie wydrukowane w formacie wielkiego czeku. Czy przyjdzie? - Nie wiem, czy będę uczestniczył w festynach, bo w tym czasie mamy swoje imprezy organizowane przez rady sołeckie, ale też mamy swoje życie rodzinne - odpowiedział.

Rowerzyści w zeszłym tygodniu podpisali porozumienie o budowie 30 km ścieżek za unijne pieniądze. Będą na terenie gminy, ale wkład własny zapewni miasto. Jest na to 6 mln euro. Prowadzą do Zawady i Cigacic oraz do Drzonkowa, Raculi, Ochli i Zatonia. (kg)

Program pikników >>3

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>>



Nauczyciele z Gimnazjum nr 6 mają pomysły! Ostatnio uczniowie szlifowali formę w klubie Everest Fitness. W ramach projektu „Nieznane sporty” wyciskali siódme poty na rowerkach, ze szlangami...
Fot. Archiwum Gimnazjum nr 6



Matury, matury... Łukasz Majewski z III LO właśnie wyszedł z poniedziałkowego egzaminu z języka polskiego. - Uff, większego stresu nie było - przyznał, luzując krawat. - Oby tak dalej!
Fot. Krzysztof Grabowski



W środę starówka rozkwitła dźwiękami! A to z okazji bogatego programu obchodów Dnia Godności Osób z Niepełnosprawnością Inteligencją. Bębniarzy z OTZ było słychać na całym deptaku!
Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie z autorem

Dziś (piątek) o godz. 19.00 rozpocznie się spotkanie z Leszkiem Zebrowskim, autorem publikacji „Walka o prawdę. Historia i polityka”. Specjalnością autora jest działalność podziemia narodowego. Spotkanie w kinie Nawa, ul. Kazimierza Wielkiego 21. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Szachowy finał

MOSiR zaprasza mieszkańców miasta i okolic na Finałowy Turniej Szachowy, który odbędzie się w niedzielę, 11 maja, o godz. 10.00 w hali MOSiR przy ul. Urszuli 22. Zapisy w dniu zawodów do godz. 9.30 Wpisowe 5 zł (nie dotyczy uczniów podstawówek i gimnazjów). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wernisaż i koncert

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza w sobotę, 10 maja, o 17.30 na wernisaż prac Cezarego Strokosza „Muzyczne przestrzenie wewnątrzkieliskowe”. O 19.00 koncert kameralny, zagra Rita D'Arcangelo - flet i Jakub Kościuszko - gitara. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Jarmark staroci

Zielonogórskie Stowarzyszenie Kolekcjonerów „Gustatores” zaprasza wszystkich chętnych na kolejne targi staroci. Odbędą się one w tę niedzielę, 11 maja, w godz. 8.00-13.00, na terenie Zespołu Szkół Elektronicznych i Samochodowych przy ul. Staszica 2. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



To jest dobry kontrakt

- Po roku pracy, Kontrakt Zielonogórski jest zdecydowanie inny niż pierwotna propozycja. Teraz jest bardzo precyzyjny. To dobry dokument - mówi przewodniczący rady miasta Adam Urbaniak.

- Przed rokiem, mocno pan krytykował zapisy Kontraktu Zielonogórskiego. Teraz radni przyjęli go jednomyślnie.

Adam Urbaniak, przewodniczący rady miasta: - Dobrze pan zauważył. To było przed rokiem. Zgłosiłem wtedy wiele krytycznych uwag. Po to jednak takie skomplikowane przedsięwzięcia, jak połączenie miasta z gminą, trwają tak długo, żeby był czas na dyskusję, negocjacje i poprawienie dokumentu. To zawsze podlega ewolucji.

- Poprawiono go po pana myśli?

- Tak. Gdybym miał oceniać na stupunktowej skali, to temu sprzed roku dałbym jeden punkt, a obecnemu 100. Po prostu niebo a ziemia. Jeszcze zanim rada podjęła decyzję, na prośbę pana prof. Osękowskiego, recenzowałem ten dokument. Oczywiście, nigdy nie zbliżyliśmy się do absolutu



- Po zmianach Kontrakt Zielonogórski to dobry dokument - uważa Adam Urbaniak

Fot. Krzysztof Grabowski

wymaganego przez sceptyków. Takiego absolutu nie ma. Ale teraz to już prawo miejscowe. Zgodnie ze statutem miasta jest zobowiązaniem rady do działania zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami.

- Treść Kontraktu jest inna?

- Jest inaczej sformułowana. Zobowiązania są te same. Do deklaracji rady dołączony jest Kontrakt Zielonogórski, który precyzyjnie odnosi się do już podjętych uchwał, np. w sprawie podatków, cen biletów komunikacji miejskiej itd. Nie ma tu żadnych ogólników. Są fakty. Ważne jest, że kontrakt jest obudowany innymi zobowiązaniami miasta. Np. wobec stowarzyszeń. One po połączeniu nadal będą obowiązywać. Związek stowarzyszeń podpisuje z prezydentem porozumienie, że organizacje pozarządowe dostaną określoną pulę pieniędzy. Jeżeli będzie ich

mniej, prezydent musi zapłacić karę pokrywającą tę różnicę. Trafi ona do stowarzyszeń. To dobre zabezpieczenie. Takich porozumień powinno być więcej np. ze strażakami z OSP. Zabrakło czasu. Przyspieszony termin referendum trochę tu pomieszał szyki.

- Przeciwnicy połączenia w ulotkach kolportowanych w gminie piszą, że Kontrakt Zielonogórski nie jest dokumentem, który zabezpieczy interesy gminy i powołują się na pana wypowiedzi z 25 czerwca 2013 r.

- Gdyby chcieli być rzetelni, to powinni zadzwonić do mnie, by spytać, jakie mam teraz zdanie. Przed rokiem oceniałem go krytycznie. Jednak w tzw. międzyczasie został zmieniony. Teraz oceniam go dobrze.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

Transparenty na sesji

Około 25 osób protestowało przeciwko połączeniu miasta z gminą.

Pretekstem była wtorkowa sesja w ratuszu, podczas której miejscy radni jednomyślnie przyjęli deklarację połączenia z dołączonym do niej Kontraktem Zielonogórskim. Obradom przyglądała się niewielka grupa mieszkańców gminy uzbrojona w transparenty. - Obawiamy się, że nasze wsie będą gorzej funkcjonowały - tłumaczyli.

- Dlaczego jest pan przeciw? Nie, bo nie? - pytał miejski radny Andrzej Brachmański.

- Wieś to wieś. Mnie te obietnice nie przekonały - odpowiadał mu radny z Krępy, Tadeusz Naskręt, trzymając w dłoniach rozpostarty transparent. (tc)



- Jestem przeciwny połączeniu miasta z gminą - mówił Tadeusz Naskręt

Fot. Tomasz Czyżniewski

Ale weekend! Piknik za piknikiem!

Przed nami trzy dni pełne okazji, by ciekawie spędzić czas. Pasma imprez zaczyna się już w piątek, na lotnisku w Przylepie. W sobotę Park Technologiczny w Nowym Kisielinie odkryje swoje tajemnice, w niedzielę zabawimy się w ośrodku w Drzonkowie. A wszystko z rowerem w tle! Zabieramy rodzinę, przyjaciół, psa, kota, duży koc i piknikujemy!

PIĄTEK
09.05.2014

PRZYLEP
LOTNISKO AZL

START / KONIEC
16.30 - 21.00

09
MAJA

NA GMINNEJ
TRAWCE

PRZYLEP

PIĄTKOWE
BEFORE PARTY

Spędź popołudnie przy niebanalnych dźwiękach, oglądając podniebne akrobacje grupy Żelazny. Interujesz się koszykówką? Wystartuj w turnieju lub dopinguj swoich znajomych.

MUZYKA: Diskoleptikk, El'Mirka, Wah Wah, Tanzlife
BASKET: turniej koszykówki 3x3
SAMOLOTY: trening powietrznych akrobacji grupy Żelazny

Wspólny przejazd rowerem na miejsce imprezy: start spod Palmiarni o godz. 16.00, o godz. 17.00 można dołączyć do grupy w Krępie, przy bibliotece.
Bezpłatny autobus: 16.30 - Palmiarnia - lotnisko, 21.00 - lotnisko - Palmiarnia. Przystanek na dolnym parkingu przy Palmiarni.

SOBOTA
10.05.2014

NOWY KISIELIN
PARK TECHNOLOGICZNY

START / KONIEC
11.00 - 17.00

10
MAJA

TAJEMNICE
TECHNOLOGII

NOWY KISIELIN

SOBOTNIE
EKSPERYMENTY

Przyjdź na dzień otwarty Uniwersytetu Zielonogórskiego i odkryj Park Technologiczny. Przekonaj się, co kryją specjalistyczne pojazdy służb ratowniczych i wojska. Zainspiruj się pomysłami młodych naukowców z Domu Harcerza.

NAUKA: eksperymenty, gry edukacyjne, szkoła didżejska
POKAZY: wozy służb ratowniczych, nauka pierwszej pomocy
MOTO: zlot motoryzacyjny, pokazy modeli, symulator lotu

Wspólny przejazd rowerem na miejsce imprezy: start spod Palmiarni o godz. 10.00, o godz. 11.00 można dołączyć do grupy w Starym Kisielinie, przy remizie strażackiej.
Bezpłatny autobus: 10.30 - kampus A - Nowy Kisielin, 12.30 - Nowy Kisielin - kampus A, 12.45 - kampus A - Nowy Kisielin, 17.00 - Nowy Kisielin - kampus A. Przystanek przy kampusie, przy dawnym Radiu Index.

NIEDZIELA
11.05.2014

DRZONKÓW
OŚRODEK WOSIR

START / KONIEC
11.00 - 17.00

11
MAJA

MIASTO I GMINA
TO RODZINA

DRZONKÓW

NIEDZIELNE
ZABAWY RODZINNE

Zabierz całą rodzinę i odpocznij podczas pikniku na tonie natury. Znajdziesz tu mnóstwo animacji i atrakcji dla najmłodszych. Dowiedz się co słychać u Dzika Wsadzika i Moto Myszy. Spotkaj się z koszykarzami Stelmetu Zielona Góra.

SPORT: jazda konna, strzelnica, basen, spotkanie z koszykarzami
MUZYKA: występy artystyczne, pokazy, koncerty
ZABAWA: piknikowe atrakcje, upominki, prezenty

Wspólny przejazd rowerem na miejsce imprezy: start spod Palmiarni o godz. 10.00.
Bezpłatny autobus: 10.30 - Palmiarnia - Drzonków, 17.00 - Drzonków - Palmiarnia. Przystanek na dolnym parkingu przy Palmiarni.

Szczegóły na facebook.com RoweremDoPrzodu • Projekt i wykonanie Reprezentuj.com • Zadanie zrealizowane dzięki pomocy finansowej Miasta Zielona Góra

W RACULI
Ziemniakiem do wiadra
Rzut kartoflęm to tylko jedna z konkurencji VI Turnieju Wsi. W sobotę okaże się, które sołectwo wystawiło najsilniejszą drużynę!

Majowy piknik i turniej wsi to w Raculi już tradycja. Tegoroczna impreza odbędzie się przy ul. Witosza, na terenie Orlika. Początek o godz. 17.00. Tomasz Sroczynski, sołtys Raculi przewiduje sporą frekwencję. - Z każdym rokiem odwiedzają nas coraz więcej chętnych. W najbliższą sobotę spodziewamy się minimum 300 go-

ści. Zabawa potrwa do 24.00, choć wszystkie służby przygotowane są na godzinny poślizg - z uśmiechem zapewnią główny organizator pikniku. Organizatorzy zapewniają o dobrej zabawie. Dla dzieci przygotowano gry z clownem Bodzio oraz występ grupy artystycznej z gimnazjum w Drzonkowie. Dla dorosłych - VI Turniej Wsi oraz zabawę pod chmurką pod batutą DJ Sigma. W turnieju weźmie udział ok. 10 drużyn, tyle przynajmniej już zapowiedziało swój udział. Walka będzie zażarta. Rzut oponą samochodową, nawlekaniem nitki na igłę lub rzut ziemniakiem do wiadra wymagać będą dużej sprawności fizycznej oraz jeszcze więk-

szej odporności psychicznej. Na zwycięską drużynę czeka nagroda w wysokości 1.000 zł, za zajęcie II miejsca - 700 zł, za III lokatę czeka nagroda w wysokości 300 zł. Nagrody mogą być wydane wyłącznie na wzbogacenie majątku nagrodzonego sołectwa. Sołtys Sroczynski przyjmuje zapisy chętnych drużyn telefonicznie: 790 896 663 lub za pośrednictwem poczty internetowej: tomasz.sroczynski@wp.pl. Regulamin turnieju oraz szczegółowy program pikniku można pobrać ze strony głównego organizatora imprezy, Stowarzyszenia na Rzecz Promocji Wsi Racula: www.racula.pl.

(pm)

W ZAWADZIE
Rodzinna majówka
Mieszkańcy Zawady zamawiają na najbliższą sobotę piękną pogodę!

Nie może być inaczej, bo na ten dzień zaplanowano we wsi moc atrakcji. Rada sołecka zaprasza wszystkich na rodzinną majówkę. Impreza odbędzie się w godz. 14.00-19.00, na placu przy kościele. Zobaczymy występy najmłodszych mieszkańców gminy, koncert da zespół Wehikuł. Dla malców przygotowano mnóstwo gier i zabaw, będzie też malowanie buziek. Łasuchy nie muszą się martwić - będą stoiska gastronomiczno-cukiernicze!

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE
Bachanalia
czas zacząć!
60 imprez w dwa tygodnie. Prawdziwy maraton wydarzeń zaplanowali zielonogórscy studenci na rozpoczynające się w poniedziałek Bachanalia.

W tym roku organizatorzy studenckiego święta podzielili je na wydarzenia kulturalne i imprezy standardowe, tradycyjnie kojarzone z Bachanalią: koncerty, zmagania sportowe czy imprezy klubowe. Parada bachanaliowa wyjątkowo w tym roku, nie w środę, a w poniedziałek, 12

maja. Jej hasłem będzie „Village” - czyli wieś. Atrakcyjnie zapowiada się również reaktywowany po rocznej przerwie „Zjazd na byle czym”, który zaplanowano na 20 maja o 15.00 przy Kampusie A, ul. prof. Szafrana. - Fajnie, gdyby pojazdy były zbudowane w stylu wiejskim. Parlament studencki buduje w tym roku trumnę, więc jak nie będzie bezpiecznie, to od razu będziemy zapakowani - żartował Krzysztof Deisel, organizator zjazdu. Ciekawie zapowiada się także Kabaret, wracający na Bachanalia. Będzie także gala Miss Studentek, Miśtrzostwa w Płukaniu Złota lub do wyboru mecz w rugby. Szczegóły na www.bachanalia.pl.

(kg)



Ochla jest OK! Zielona Góra jest OK!

- W Ochli mieszkam od urodzenia. Naszym największym problemem jest brak kanalizacji. Liczę, że dzięki połączeniu z miastem będzie możliwe szybkie jej wybudowanie. Kiedyś z naszej wsi autobusy jeździły częściej. Teraz, kto nie ma własnego samochodu, musi długo czekać na przystanek. Autobusy powinny jeździć częściej. Ja jestem za połączeniem.

Roman Gauza

W Starym Kisielinie mieszkam od 1979 r. Znam tu prawie każdy kamień. I doskonale wiem, jak bardzo potrzebne są tu zmiany. Bez połączenia z miastem nigdy nie trafią do Kisielina nowe drogi czy po prostu ogólny porządek. Bez miejskiej straży się nie obejdzie. Moja mała córeczka, Magda, jeszcze wiele z tego nie rozumie, ale na referendum pójdzie z tatą, mamą i dziadkami. Będziemy głosować za połączeniem. Bo chcemy zmian na lepsze, choć lubimy Stary Kisielin. To przecież nasza mała ojczyzna. Ale większe miasto daje większe możliwości. I jeszcze jeden powód - to my, mieszkańcy, będziemy dzielili 100 mln z ministerialnego bonusu. To dla nas ważna sprawa, bo ktoś wreszcie potraktował nas poważnie, czyli oddał w nasze ręce prawo decyzji. Przeciwnością są głównie ludzie zawodowo związani z gminą.

Tomasz Piaskowski





Prezydent to żaden sztywniak

- Miły i sympatyczny człowiek, żaden sztywniak, chętnie z nami żartował - podsumowała Magdalena Kuśnierz. Komplementów, życzeń i wspólnych fotek było więcej. Tak mieszkańcy Nowego Kisielina przywitali prezydenta Janusza Kubickiego, gdy ten, w ostatni wtorek, osobiście zachęcał do udziału w referendum.

Tuż po wyjściu z samochodu, prezydent Janusz Kubicki spotkał Agnieszkę Włodarską, gdy ta wypychała motocykl z ciasnego garażu. Stękając z wysiłku, bez cienia nieśmiałości, od razu wypaliła: - Jestem za połączeniem!

Prezydent rzucił się z pomocą. Wielki motocykl stał się obiektem prezydenckiego podziwu oraz fachowego wykładu o jego możliwościach technicznych.

Do rozmowy dołączyła mama Agnieszki. - Nasza cała rodzina jest za połączeniem. Panie prezydencie, będziemy głosować na TAK - zapewniała.

Kubicki, kilka ulic dalej spotkał Teresę i Jerzego Małowskich. - Ja lubię Zieloną Górę. I będę głosowała na TAK. Dla moich wnuków. Już cieszę się z tańszych biletów MZK, niższych podatków, no i tańszych wejść na basen, dla dzieci. Moja wnuczka, Karolina, najwięcej skorzysta na połączeniu. A panu, panie prezydencie, życzę wszystkiego najlepszego, żeby się udało, żeby pana ponownie wybrali.

Do przypadkowego spotkania doszło na jednej z bocznych uliczek Nowego Kisielina. Samochód z piskiem opon

zatrzymał się tuż obok prezydenta. Kierowca, Tomasz Kaszubski, ponad 20 lat temu pogrywał towarzyskie mecze koszykówki z dzisiejszym prezydentem Zielonej Góry. Rozmowa błyskawicznie przeszła z koszykówki na połączenie z miastem. - Gmina jest słaba, połączenie da nam wszystkim kopa, dlatego będę głosował na TAK. Trzymam kciuki, wszystkiego dobrego.

- Zapraszam do udziału w referendum - prezydent z szerokim uśmiechem przywitał Magdalenę Kulik, która z synkiem, Wojciechem, właśnie wyruszyła na spacer. Kubicki wypytywał o ulubione potrawy małego Wojciecha, pani Magdalena wypytywała o synów prezydenta. - Chciałbym jak najlepszej przyszłości dla naszych dzieci, dlatego namawiam mieszkańców do połączenia - tłumaczył Kubicki. - To dobry pomysł - przyznała pani Magdalena. - Ja też chciałabym połączenia, bo dzieci szybko rosną.

Do kolejnego spotkania doszło kilkadziesiąt metrów dalej. Prezydenta Kubickiego otoczyła grupka rozmówców: Wiesław Koziołowski, Magdalena Kuśnierz z synkiem Wojtkiem oraz Beata Pamięta z kilkuletnią Zosią.



- Możemy zrobić sobie fotkę z prezydentem Zielonej Góry? Będzie pamiątka! - śmiały się mieszkanki Nowego Kisielina, Beata Pamięta z córeczką Zosią i Magdalena Kuśnierz z synkiem Wojtkiem.

Fot. Krzysztof Grabowski

Również oni serdecznie przywitali prezydenta. - Niech się pan nie martwi, nas nie trzeba namawiać, zagłosujemy! - zapewniał Koziołowski. Panie ochoczo ustawiły się do pamiątkowego zdjęcia. - Prezydent to miły i sympatyczny człowiek, żaden sztywniak, chętnie z nami żartował - podsumowała rozmowę pani Magdalena.

Narastający tłum zaskoczył prezydenta licznymi gestami poparcia i życliwości. - Wybaczcie, jeszcze muszę rozdać całą torbę ulotek - Kubicki szybko pożegnał się z rozmówcami.

Prezydent małą sensację wzbudził pod sklepem w Nowym Kisielinie. Kubicki bez namysłu podszedł do grupy mężczyzn siedzących za ogrodowym stołem. Każdy z nich natychmiast wyciągnął dłoń po materiały informacyjne. - Jesteśmy za połączeniem - od razu wypalił Jerzy Wieja. - Żeby tylko wojewoda i komendant policji powrócili do Zielonej Góry - zażartował, wzbudzając głośnie rozbawienie uczestników rozmowy. - Zrobię wszystko, by Zielona Góra była dla was dobrym miejscem do życia, ale to również zależy od waszej decyzji - zapewniał prezydent.

Prezydencki spacer po Nowym Kisielinie zakończył się przy jednej z piaszczystych dróg. Na jego widok, z domu wyszła Jadwiga Mackiewicz. Prezydent został zaproszony do przydomowego ogródka. - Nasza cała rodzina jest na TAK - zadeklarowała.

Gdy prezydent rozmawiał z mieszkańcami Nowego Kisielina, kolejne zespoły pojechały do innych sołectw.

- Mnie nie trzeba przekonywać. Jestem za połączeniem. Na referendum pójdę. Materiały wezmę, bo trzeba popracować nad niektórymi sąsiedami - śmiał się Piotr Lewandowski z Zatonia. Pod sklepem rozmawiał z wiceprezydentem Krzysztofem Kaliszukiem, radnym Piotrem Barczakiem i swoim sąsiadem, Jarosławem Skorulskim.

Mniej zdecydowany był kolejny mężczyzna. - Raczej jestem na TAK. Mieszkam w Barcikowicach, ale zameldowany jestem w Zielonej Górze - tłumaczył Gracjan Żejmo.

- To nie jest przeszkodą, można się dopisać do listy wyborców. Wystarczy przyjść w niedzielę na festyn w Drzonkowie. Tam będzie specjalne stoisko, przy którym pomożemy ten problem załatwić - zachęcał K. Kaliszuk. (pm, tc)

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA I GMINY? JAK ZAGŁOSUJESZ? >>>>>



Krzysztof Nowicki z Ochli: - Będę głosował za połączeniem. Moi rodzice są na nie, ale ja podchodzę z nadzieją do połączeniowej szansy. Moje pokolenie czeka na zmianę. Tylko starsi boją się, że będzie drożej, że im bloki pobudują. Ja takich obaw nie mam.



Milena Szoldra z Raculi: - Nie wiem, czy pójdę na referendum, pracuję w niedzielę. Ponadto wciąż nie wiem, jaki oddać głos. Teraz przychylam się do opinii na nie, boję się fali podwyżek. Ale jest jeszcze trochę czasu. Muszę ponownie rozważyć za i przeciw.



Jan Kubala z Jarogniewic: - Początkowo byłem na nie, ale z czasem zacząłem zmieniać zdanie. Dziś jestem na tak. Opowiem się za połączeniem. Nie dla mnie i mojego pokolenia, tylko dla naszych dzieci i wnuków. Ale nadal mam obawy, zwłaszcza o intensywność komunikacji. (kg, pm)



Zielona Góra jest OK!

Mieszkam w Starym Kisielinie, jednak bliżej mi do miasta. Dlaczego? Bo w mieście jest dużo więcej, nazywałabym „dogodności”, to znaczy sklepów, połączeń komunikacyjnych. Jestem rdzenną mieszkanką gminy, od urodzenia, mogę wiele powiedzieć na temat miejsca, w którym żyję. Widzę ogromną potrzebę zmian. Moim zdaniem, ludzie na wsi są w większości za połączeniem z Zieloną Górą. Dla mnie to oczywiste, że trzeba się połączyć. Bo to także kwestia przyszłości naszych dzieci, powinniśmy o nie zadbać.

Danuta Król

Ochla jest OK!

- W Ochli mieszkam z przerwami 10 lat. Przeprowadziłem się z Jarogniewic. Bez dwóch zdań Ochla jest OK i Zielona Góra jest OK! W praktyce stanowią jedną całość. Wystarczy rano popatrzeć, w którą stronę jadą samochody. Ja nie wyobrażam sobie życia bez miasta. Tu mam pracę, robię zakupy, chodzę do lekarza. Po prostu wszystko tu załatwiam. Od samego początku jestem za połączeniem. Uważam, że Ochla może na tym tylko zyskać. Na przykład chodniki, bo przy niektórych ulicach jest bardzo niebezpiecznie. Tylko nasi radni są przeciw. Nie wiem czemu. Mam dwoje dzieci: Marię i Krystiana, chcę żeby żyły w dobrych warunkach.

Mariusz Sadecki



TAK. Dla mojej rodziny

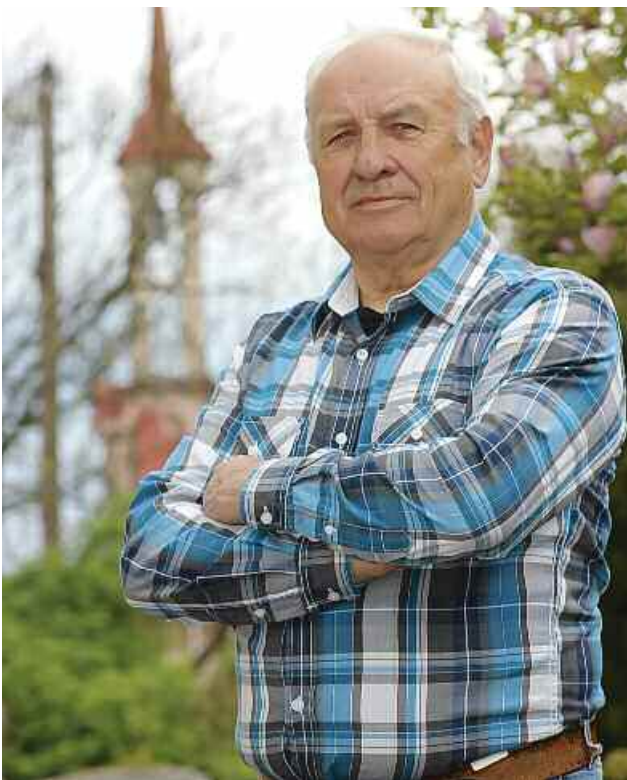
- Nie jestem wróżką. Mogę tylko odwołać się do mojej intuicji. A ta mi podpowiada, że o wyniku referendum połączeniowego zadecyduje przede wszystkim frekwencja - przyznaje Zenon Rabęda.

- Popiera pan połączenie z miastem?

Zenon Rabęda, mieszkaniec Starego Kisielina, były wieloletni przewodniczący rady gminy: - Popieram połączenie nie dla siebie, tylko dla młodych, dla mojej rodziny. Połączenie da nam wszystkim szansę na lepszy i szybszy rozwój. W pojeździe będzie i gminie, i miastu znacznie trudniej. Za moim poparciem dla połączenia nie kryją się żadne osobiste korzyści. To wyłącznie wybór lepszej drogi rozwoju.

- Połączenie spotyka się z gwałtownym sprzeciwem większości gminnych radnych. Ponoć wywierali także na pana naciski, by wycofał pan swoje poparcie na rzecz połączenia. To prawda?

- Nie wiem, skąd zaczerpnął pan tę informację. Ja mogę tylko zdementować - nikt mnie do niczego nie namawiał: ani do popierania połączenia, ani do wycofania po-



- Popieram połączenie nie dla siebie, tylko dla młodych, dla mojej rodziny. Połączenie da nam wszystkim szansę na lepszy i szybszy rozwój - uważa Zenon Rabęda ze Starego Kisielina.

Fot. Krzysztof Grabowski

parcia. To była moja samodzielna decyzja.

- Mariusz Rosik został przez radnych niedawno odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego właśnie za popieranie połączenia...

- Nie wiem, nie znam wszystkich szczegółów. Z jednej strony, te liczne jego nieobecności na posiedzeniach komisji nie mogą budzić mojego entuzjazmu, choć domyślam się, że skoro Rosika nie było, to widać miało ku temu ważne powody. Z drugiej strony, może zastanawiać ta zbieżność jego odwołania z ogłoszeniem przez Rosika poparcia dla połączenia. Ale nie chcę gdybać, nie mam szczegółowej wiedzy.

- Jak pan ocenia poprzednie kampanie połączeniowe?

- Przeżyłem ich kilka. Najdłuższą za czasów prezydenta Bożeny Ronowicz. Jako

przewodniczący rady gminy często spotykałem się z pełnomocnikiem prezydenta miasta, Stanisławem Szymkowiakiem, właśnie w tej sprawie. Nasze rozmowy były bardzo podobne. Ja pytałem o szczegółowe propozycje w zakresie oświaty, sportu, straży pożarnej itp., a Szymkowiak konsekwentnie sprowadzał nasze rozmowy do wysokiego poziomu ogólności.

- A jak pan ocenia obecną kampanię?

- Moje poparcie dla połączenia jest najlepszą jej oceną.

- Jaki wynik referendum pan prognozuje?

- Nie jestem wróżką. Mogę tylko odwołać się do mojej intuicji. A ta mi podpowiada, że o wyniku referendum zadecyduje przede wszystkim frekwencja.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

W ZIELONEJ GÓRZE

Festiwal Schola 2014

Stowarzyszenie Pro Cultura et Musica im. Edyty Stein zaprasza na II. Festiwal Dekanalny „Schola - 2014” Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

Festiwal rozpocznie się mszą o 9.30, w sobotę, 10 maja. Koncerty konkursowe odbędą się w trzech obiektach parafii pw. Ducha Świętego, w godz. 11.00-18.00. Koncert finałowy z udziałem „Złotej Dziesiątki” o godz. 18.45 - scena plenerowa. A w niedzielę, 11 maja, koncert galowy laureatów oraz występ gwiazdy wieczoru - zespołu TGD (Trzecia Godzina Dnia). Początek o 19.30, scena plenerowa, ul. Bułgarska 30. Wstęp wolny. Szczegóły na www.pcem.pl.

Honorowy patronat nad festiwalem objął biskup Stefan Regmunt.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Maestro z honorami

We wtorek, o 11.00, prof. Krzysztof Penderecki odbierze tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

To uroczystość otwarta dla wszystkich zainteresowanych. Odbędzie się w auli uniwersyteckiej przy ul. Podgórnej 50.

- Maestro przyjedzie na uniwersytet już dzień wcześniej, w poniedziałek, 12 maja - informuje Ewa Sapeńko, rzeczniczka UZ. - Wraz z małżonką, Elżbietą Penderecką, w Bibliotece Uniwersyteckiej, o 16.30 weźmie udział w wernisażu wystawy „Powiało na mnie morze snów... Partytury i muzyczne notacje Profesora Krzysztofa Pendereckiego.”

Również 12 maja, o 19.00 w Filharmonii Zielonogórskiej odbędzie się koncert, w którym będą uczestniczyć państwo Pendereccy.

(dsp)

MIESZKAŃCY STAREGO KISIELINA O ODWOŁANIU MARIUSZA ROSIKA Z FUNKCJI WICEPRZEWONICZĄCEGO RADY GMINY >>>



Jarosław Naumowicz: - Odwołanie radnego Mariusza Rosika odebrałem bardzo źle. Przecież każdy powinien mieć prawo do własnych poglądów. Nie wolno karać za odwagę i niezależność myślenia. Rosik poparł połączenie, bo uznał większe miasto za lepsze rozwiązanie dla ludzi. To bardzo porządny człowiek i świetny radny. Mieszkańcy Starego Kisielina bardzo go po-
ważają.



Teresa Hnatyszyn: - Odwołanie Mariusza Rosika z wiceprzewodniczącego rady gminy to pokaz kiepskiej jakości gminnej demokracji. Wójt musiał chyba poczuć się bardzo zagrożonym, skoro zdecydował się ukarać człowieka bardzo zasłużonego dla Starego i Nowego Kisielina. Nie tak dawno byłam na spotkaniu z wójtem. Cały czas się tylko chwalił. To był cyrk, nie rozmowa.



Kazimiera Czyżewska: - Odwołano Rosika bez żadnej podstawy. On tylko wypełniał swoje obowiązki radnego. Poparł połączenie, bo uznał taki ruch za dobre rozwiązanie dla naszych wsi. I tylko za to został ukarany, za szczerość i troskę o naszą przyszłość. Nawet prezydent Komorowski docenił jego zasługi. Dał Rosikowi krzyż zasługi, a gmina go odwołała. Śmiechu warte.



Barbara Sieradzan: - Dobrze oceniam Mariusza Rosika. Radny bardzo się angażuje w życie naszych wsi. A dzieci to jego oczko w głowie. Zawsze pomoże, wystarczy poprosić. Współpracowałam z nim przy wielu imprezach. Zawsze jest przygotowany, zawsze uprzejmy i życzliwy ludziom. Nic dziwnego, że dostał krzyż zasługi od prezydenta Bronisława Komorowskiego.



Krzysztof Czekański: - Bez dwóch zdań, Mariusz Rosik został przez gminę ukarany za niezależność poglądów. Poparł połączenie, wbrew wójtowi i większości radnych. To nie jest demokracja, tylko pozoracja demokracji. Po odwołaniu Rosika wyraźnie widać, że nadchodzi etap rozpaczliwej walki o stołki. Dlatego będę głosował za połączeniem. Popieram radnego Rosika.

(pm, kg)



Zielona Góra jest OK!

Mieszkam w Nowym Kisielinie. Chętnie pójde na referendum. I zagłosuję na TAK. Połączenie jest szansą głównie dla młodych, dla emerytów jest już sprawą raczej obojętną. Według mnie, bycie mieszkańcem miasta jest bardzo atrakcyjną perspektywą. Dlatego wolałabym nie mieszkać na wsi. I choć lubię wieś, wolę miasto. Zawsze zawożę członków rodziny na Winobranie. Miasto ma się czym pochwalić. Zielona Góra jest OK.

Barbara Bednarek

Drzonków jest OK!

- Całe życie byłam zielonogórzanką. W Drzonkowie mieszkam od czterech lat. To sympatyczne miejsce do życia, jednak nie jest pozbawione problemów. Największym z nich są drogi. Ich stan to masakra. Dlatego jestem za połączeniem, bo myślę, że takie kłopoty będzie wtedy łatwiej rozwiązać. Nie boję się połączenia. Jedyne czego bym nie chciała, to żeby ktoś wycinał lasy. Ja nie widzę wielkiej różnicy między miastem a gminą, kilka minut jazdy i jestem w centrum miasta. Moja córka, Karolinka, chodzi do przedszkola na wsi, ale chciałabym, żeby do szkoły poszła do miasta. Brakuje mi też dobrej komunikacji z miastem. Myślę, że po połączeniu będzie więcej autobusów.

Renata Konieczna



OPINIA

Batmani, wszystkie chwytty dozwolone?

Czytelniku. Mieszkasz w gminie i jeździsz do miasta? Do pracy, z dzieckiem do szkoły, do lekarza? Jeśli tak, to powinieneś się poczuć obywatelem drugiej kategorii. Po prostu, gorszym.

Czy czujecie się gorsi tylko dlatego, że mieszkacie na wsi? Nie? To fajnie! Bo niby dlaczego mielibyście się tak czuć. Przecież nie macie kłopotów ze skleceniem dwóch zdań. Nie macie słomy w butach ani strzechy zamiast dachówek. A furmanki oglądacie tylko w skansenie.

Chyba innego zdania są rządzący gminą, skoro w ulotce piszą: „Nie będziemy mieszkańcami wsi, ale „miastowymi” gorszej kategorii”. Zespół ds. przeciwdziałania likwidacji gminy Zielona Góra zaprezentował ją w zeszłą środę na schodach urzędu marszałkowskiego. Przyszli: przewodniczący zespołu Rafał Nieżurbida, radna Antonina Ambrożewicz-Sawczuk, wiceprzewodnicząca rady gminy Sylwia Brońska, radny Tadeusz Naskręt, dyr. szkoły podstawowej w Zawadzie Władysław Kondras i sołtys Przylepu, Maciej Olszewski.

Zaprosili dziennikarzy, żeby m.in. nawtykać „Łącznikowi”, bo nie publikuje po ich myśli. Zdaniem R. Nieżurbidy, istnego Batmana patriotyzmu: „Łącznik” nie może być w okresie referendalnym kolportowany na terenie gminy, bo finansuje go miasto. Pismo w tej sprawie złożyli do wojewody, RIO i komisarza wyborczego.

Gładko ominęli niewygodny dla siebie fakt, że „Łącznik” jest legalnie zarejestrowanym pismem, a takie może ukazywać się bez żadnych ograniczeń na terenie całego kraju. Ale nie o prawo tu chodzi, tylko o zamknięcie ust zwolennikom połączenia. Według „jedynych patriotów” gminy - kto jest za połączeniem, nie jest „prawdziwym” mieszkańcem gminy. A może nawet Polakiem. A dowodem kompletnego upadku jest zarabianie w mieście.

Listę nazwisk z zarobkami zwolenników połączenia odczytała radna Sylwia Brońska. Zapytani o własne zarobki, nie byli skorzy do wynurzeń. Przyznała się tylko



Przeciwnicy połączenia, zapytani o własne zarobki, nie byli skorzy do wynurzeń. Przyznała się tylko Antonina Ambrożewicz-Sawczuk. Pozostali milczeli.

Fot. Krzysztof Grabowski

Tak się zarabia w gminie

(Uwaga! Podane place to kwoty brutto a diety netto. Stan na 8 maja)

Radni

- Krzysztof Wołczyński, dochód z firmy - 153 tys. zł, dieta - 20,1 tys. zł.
- Jerzy Żeteci, z tytułu zatrudnienia - 47,1 tys. zł, dieta - 21,2 tys. zł.
- Ireneusz Rypson, z tytułu zatrudnienia - 59,5 tys. zł, diety radnego i sołtysa - 23,2 tys. zł, prowizja sołtysa - 1,3 tys. zł.
- Mariusz Rosik, z tytułu zatrudnienia - 113 tys. zł, dieta - 20,5 tys. zł.
- Tadeusz Naskręt, emerytura - 24,5 tys. zł, dieta - 20,2 tys. zł.
- Jacek Marciniak, z tytułu pracy - 37,3 tys. zł, umowy zlecenia - 4 tys., dieta - 19,4 tys. zł.
- Wiesław Kuchta, z tytułu pracy - 44,2 tys. zł, dieta - 21,3 tys. zł.
- Robert Jankowski, z tytułu pracy - 73,3 tys. zł, umowy zlecenia - 12,7, dieta - 19,7 tys. zł.
- Sylwia Brońska, dochód z gospodarstwa rolnego - 8 tys. zł, dieta - 21,5 tys. zł.
- Tadeusz Borek, taksówka - 62,6 tys. zł, ZUS - 9,2 tys. zł, dieta - 20,2 tys. zł.
- Dorota Bojar, żadnych dochodów i diet nie wykazała.
- Jarosław Berent, gosp. rolne przychód - 6,5 tys. zł, sklep - 107,3 tys. zł, dieta - 19,5 tys. zł.
- Piotr Bandosz, z tytułu pracy - 40,4 tys. zł, umowy zlecenia - 21,4 tys. zł, pozostałe - 5,3 tys. zł, dieta - 19,8 tys. zł.
- Antonina Ambrożewicz-Sawczuk, emerytura - 26 tys. zł, dieta - 20,3 tys. zł.
- Jacek Rusiński (dane z 2012 r.), z tytułu zatrudnienia - 41,8 tys. zł, inne - 4,4 tys. zł, dieta - 23,9 tys. zł.

Urzednicy

- Wójt Mariusz Zalewski (dane z 2012 r.) - 157,1 tys. zł.
- Zastępca wójta Ireneusz Bogucewicz, rady nadzorcze - 4,3 tys. zł, z tytułu pracy - 125,9 tys. zł.
- Skarbnik Elżbieta Łuczak-Kumorek, z tytułu pracy - 132 tys. zł, emerytura - 58,3 tys. zł.
- Sekretarz Urszula Zamiatała, z tytułu zatrudnienia - 119 tys. zł.

Inni:

- Władysław Kondras, dyrektor PSP w Zawadzie, z tytułu zatrudnienia - 75,2 tys. zł, umowy zlecenia - 5,8 tys. zł.

Rocznie rada i najważniejsi gminni urzędnicy kosztują gminę około 1 mln zł.

Antonina Ambrożewicz-Sawczuk. Pozostali milczeli.

Na razie lista złoczyńców jest krótka. Ulotka wymienia: Krzysztofa Kaliszuka, Elżbietę Sochacką, Mieczysława Jerulankę, Barbarę Langner, Beatę Jilek, Mieczysława Jargasa, Roberta Karwackiego i Henryka Kisłego. Ale uważajcie. Jeśli otwarcie mówicie o korzyściach z połączenia, traficie na czarną listę. I będę wami w gminie pomiatać! Tak „patrioci” fachowo skłócają mieszkańców.

„Prawdziwi patrioci” mają się o co bić. Gmina dobrze im płaci. Wójt Mariusz Zalewski zarabia miesięcznie tylko o 300 zł mniej od prezydenta Janusza Kubickiego, choć ten dodatkowo wypełnia obowiązki starosty. Nawal obowiązków nieporównywalny. Sześć razy większe miasto, dziesięć razy większy budżet. Płace takie same.

Jak się zarabia w gminie? Patrz ramka obok. Dieta to bardzo ważna pozycja w domowym budżecie wielu gminnych radnych. Prawie połowa tych radnych pracuje w mieście. Trzech to pracownicy gminy. A teraz pytanie do „patriotów” - czy tacy radni mają prawo się odzywać w gminnych sprawach, przynajmniej wedle waszych kryteriów patriotyzmu?

Podczas spotkania na schodach, Rafał Nieżurbida, gminny Batman, przekonywał, że „Łącznik” kłamie, wzorem rzetelnej informacji jest tylko „Głos z Gminy”.

- Co jest tu nieprawdą? - zapytałem.

- Pan prezydent nie mówi jak długo to będzie obowiązywało. Przecież zaraz po połączeniu będzie to można zmienić - odpowiedział Nieżurbida.

- A czy pan zapewni mieszkańców, że gmina nigdy nie podniesie podatków?

- Przed ostatnimi zabiegami prezydenta wszystkie podatki były w gminie niższe -

bez zmruczenia oka zapewniał Nieżurbida.

Nasz Batman kłamał w żywe oczy. Od 2006 r. zawsze np. podatek od powierzchni mieszkań był wyższy w gminie. I nadal jest. Po połączeniu zostanie obniżony do stawek miejskich. W tym czasie miasto podniosło podatki tylko trzy razy, zawsze po wielkiej awanturze na sesji. Tymczasem gminni radni sześć razy podnosili podatki, zbytnio się nad tym nie rozwodząc. Na gminnych sesjach, oprócz „Łącznika”, nie ma innych mediów. Dlatego „Łącznik” jest be!

Zajrzyjmy do wzorcowego „Głosu z Gminy”, głównego organu „patriotów”. Na łamach prawie cały czas te same twarze. Sami swoi. Wszyscy tylko o połączeniu. Są przeciw. A jeśli już mówią o przyszłości gminy, to jedynie o kolejnych placach zabaw. Ani słowa o nowych miejscach pracy. Ani słowa o braku dróg. Za to dużo o gminnej oświacie. Że jest świetna a miejska straszna.

Taka jest oficjalna wersja. A jak mówią „prawdziwi patrioci” między sobą, gdy lud nie słyszy? Zajrzyjmy do protokołu sesji z 2 marca 2012 r. Strony 13-16.

Przyczyny niskich wyników egzaminu w gminnych gimnazjach: „Są to:

- niska motywacja uczniów do nauki,
- brak wsparcia ucznia ze strony rodziców,
- niewłaściwe warunki do pracy domowej uczniów,
- niska frekwencja uczniów na konsultacjach,
- brak motywacji zdobywania wiedzy spowodowany niskim wykształceniem rodziców itd.”.

Czyli co, panie i panowie Batmani. Co innego myślicie i co innego piszecie w gminnych gazetach! A rodzice i tak głosują nogami. Ponad połowa gminnych gimnazjalistów uczy się w mieście. Oni już wybrali.

Tomasz Czyżniewski

OFERTA MIASTA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY

NIŻSZE PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI



NIŻSZY PODATEK ROLNY

TAŃSZE BILETY MZK



NIŻSZA OPŁATA ADIACENCKA

PRZEDSZKOLA ZA DARMO



MIESZKAŃCY DECYDUJĄ O PODZIALE FUNDUSZU INTEGRACYJNEGO I BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

90 proc.

O tyle zostanie obniżony podatek rolny. Stawka wynika ze średniej ceny skupu żyta. Przyjmując ceny z 2014 r. obniżony podatek wyniósłby 17,32 zł. za grunt rolny od 1 ha przeliczeniowego.

Obecnie stawka za hektar przeliczeniowy gruntów w gospodarstwach rolnych wynosi w gminie 137,50 zł. Oszczędność to 120,18 zł za 1 ha.

1 proc.

Tyle wyniesie opłata nakładana na właścicieli w związku ze wzrostem wartości ich nieruchomości, poprzez budowę infrastruktury technicznej.

W mieście już obowiązuje taka taryfa dla właścicieli nieruchomości, w gminie wynosi 20 proc.

Utrzymany zostanie Fundusz Integracyjny, którym dysponować będą mieszkańcy na zebraniach wiejskich.

Podatki zostaną zrównane do niższego poziomu

42 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku budynków mieszkalnych.
27 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku gruntów.
5,24 zł/mkw. - Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku garażu i budynków gospodarczych.

Przykład: Prezydent Janusz Kubicki, mieszkaniec Zielonej Góry (dom 103,8 mkw., garaż 17,55 mkw., grunt 325 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 30 zł.

Wiceprezydent Krzysztof Kaliszek, mieszkaniec Kietpina (dom 169 mkw., grunt 745 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 21,87 zł.

2,60 zł

Tyle będzie kosztować elektroniczny bilet jednorazowy. Za bilet okresowy zapłacimy 90 zł (takie są obecnie ceny biletów w mieście).

Roczna oszczędność dla rodziny 2+2 na biletach miesięcznych to 2.500 zł.

0 zł

Darmowe przejazdy dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Warunek jest jeden - rodzice są mieszkańcami Zielonej Góry i mają kartę ZGranej rodziny.

Od 15 kwietnia taki przywilej funkcjonuje w mieście.

0 zł

Rodzice nic nie zapłacą za 10 godzin dziennego pobytu dziecka w publicznym przedszkolu. Kosztować będzie tylko wyżywienie.

W mieście ta stawka już obowiązuje. Oszczędność dla rodziców to maksymalnie 1.200 zł za dziecko.

100 mln zł za zgodne połączenie trafi do gminy

W TYCH OBSZARACH NIC SIĘ NIE ZMIENI

ORGANIZACJE
POZARZĄDOWE,
STOWARZYSZENIA, KLUBY
SPORTOWE, OSP,
ZESPOŁY CARITAS BĘDĄ
FINANSOWANE NA TAKIM
SAMYM LUB WYŻSZYM
POZIOMIE

SIEĆ SZKÓŁ
I OKRĘGI
ZOSTANĄ ZACHOWANE

DZIECI
BĘDĄ DOWOŻONE
DO SZKÓŁ

NIE BĘDĄ
LIKWIDOWANE
ŻADNE PLACÓWKI
OŚWIATOWE

POZOSTANĄ
SOŁTYSI
I SOŁECTWA

MASZ WYBÓR! REFERENDUM W GMINIE - 18 MAJA

ZGRANA RODZINA
NIEKAŻE JAKOŚĆ RODZINY

Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki zaprasza na koncert z okazji Międzynarodowego Dnia Rodziny

Rozśpiewane Rodziny ZGrane

Koncert Jozsko Brody i zespołu "Dzieci z Brodą", animacje i niespodzianki dla dzieci i rodziców.
14 maja 2014, godz. 17.00, Zielona Góra, Hala CRS, ul. Sulechowska 41

BEZPŁATNE WEJŚCIE
Z KARTĄ ZGRANEJ RODZINY

Bezpłatne zaproszenia można odebrać w dniach od 7-14.05.2014 w biurze ZGranej Rodziny w RATUSZU, na hali CRS oraz w siedzibie **ABILET.PL** ul. Wandy 55 lub w dniu koncertu od godz. 15.00. Zaproszenia należy wymienić na bilet wstępu przed koncertem w recepcji CRS, najpóźniej na 30 min. przed jego rozpoczęciem. **LICZBA MIEJSC OGRANICZONA**

ZOC the



Manifestanci ze ZBOWiD-u? Dziwnie młodzi

Zdjęcia Bronisław Bugiel



Końcówka lat 60. Cieszymy się z maszyn, obok ulicy trwa budowa poczty i empiku

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI NR 72

Jak to z pochodami bywało

Panie redaktorze, a czemu nic pan nie napisał o pochodach pierwszomajowych? To kiedyś było wielkie święto. Pamięta pan, chodziły al. Niepodległości - zaczepił mnie czytelnik, pan Antoni.



Rok 1963. Jest okazja, by pochwalić się osiągnięciami w budownictwie.



Można było pokazać motolotnię

- No właśnie, Czyżniewski, czemu nic nie napisałeś o pochodach - moja żona potrafi czytać w myślach i... ubraniach. Zawsze wypatrzy, co jadłem. Że też człowiekowi ciągle coś z brody zleci.

- Co to za plama? Znowu się potajemnie obżerałeś? - śledztwo trwa.

- To kapnęło z patelni, jak ją myłem. A tak właściwie, to jak to się dzieje, że ona jest wciąż brudna? - usiłowałem zmienić temat. Nic z tego.

- Czyżniewski, spójrz mi w oczy! Budyniu się nie gotuuje na patelni - to był ostateczny cios.

Lepiej się zajmijmy pochodami. Nie będę się wymądrzał na ich temat. Lepiej sobie na nie popatrzeć niż za wiele o nich pisać. Nie cierpiałem ich, bo jako młodziśca zmuszano mnie do udziału. A ja nie lubię, jak mnie się zmusza do czegośkolwiek. Lubię natomiast pochodowe obrazki.

Popatrzcie na ten po prawej. Jak z epoki Stalina. Twardy robotnik, w ręce młot, z tyłu fabryka... Widać maszyny tkackie i piwnice pełne wina. To symbole Zielonej Góry - stal, sukno i wino. Tylko skąd te niemieckie napisy? To okolicznościowy fotomontaż opublikowany w

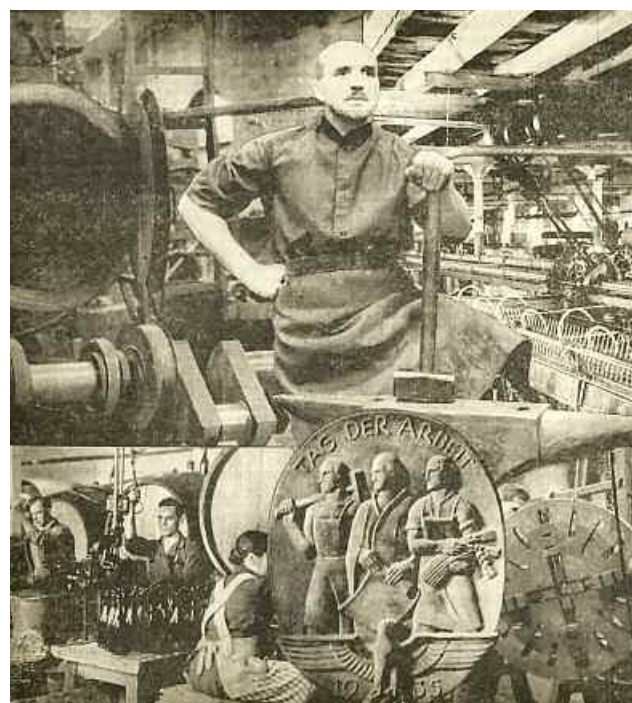
„Grünberger Wochenblatt” 1 maja 1935 r. To okres rządów Adolfa Hitlera. Przez miasto maszerowali robotnicy w górniczych mundurach, marynarze i panowie w mundurach SA.

Młodzież szkolna z Hitlerjugend zebrała się na pl. Słowiańskim. O 7.00. Jak rano! Zwartą kolumną pomaszzerowali na stadion przy ul. Wrocławskiej. Mniej tu było portretów, za to dużo sztandarów ze swastyką. Jak podawał „Grünberger Wochenblatt”: na stadionie stawiło się 12.000 osób, czyli co drugi mieszkaniec Zielonej Góry.

Powojenne pochody początkowo koncentrowały się przy ratuszu. Później główną trybunę przeniesiono w okolice redakcji „Gazety Lubuskiej”. Na kilkanaście lat. Wąska, zadrzewiona aleja miała swój klimat, ale nie było na niej monumentalnie. Klasa robotnicza (i inteligencja) nie miały gdzie manifestować. Dlatego trzeba było się przenieść gdzie indziej. Ostatni raz manifestanci przeszli tędy 1 maja 1964 r.

Rok później impreza przeniosła się na najważniejszą arterię miasta - ul. Bohaterów Westerplatte. I została tam do lat 90.

Tomasz Czyżniewski



Przedwojenny plakat z 1 maja 1935 r.

Edward Mincer nie żyje

W środę zmarł Edward Mincer, torunianin z urodzenia, zielonogórzanin z wyboru. Dziennikarz radiowy, solidarnościowiec internowany w stanie wojennym, redaktor „Gazety Nowej” i wiceprezydent Zielonej Góry. I przede wszystkim niewiarygodny gaduła. Wspaniały gaduła. Edward, cholera jasna, i kto mi teraz poprowadzi wieczór autorski, gdy już napiszę swoją kolejną książkę? Ciągle mnie do tego namawiałeś...